

**TRZY PYTANIA**

**prof.  
Władysław  
Panas**

*kierownik  
Katedry Teorii  
Literatury KUL*



● **Dzisiaj przypadają 99 urodziny Józefa Czechowicza. Dlaczego wciąż warto odkrywać Czechowicza?**

– Bo to jest niby znany lubelski poeta. Choć Herbert, Miłosz i Różewicz zaliczyli go do najlepszych polskich poetów, to jednak ciągnie się za nim banalny stereotyp katastrofisty, sielankowego piewcy Lublina, takiego swojskiego regionalisty. To tylko pół prawdy o Czechowiczu.

● **Jakiego Czechowicza zatem nie znamy?**

– Nie znamy niesamowitych tekstów poety o zaginionych miejscach Lublina. Napisał fantastyczny esej o nie istniejącym już kościele św. Michała, po którym został rozgrzebany plac Po Farze. Nie znamy eseju, cudownie interpretującego freski w Kaplicy św. Trójcy, które Czechowicz stawiał wyżej niż malowidła Boscha. Nie znamy Czechowicza fotografa, który zostawił po sobie kilkadziesiąt czarno-białych fotografii, realistycznie portretujących Lublin. Nie znamy jego marzeń o napisaniu wielkiej, trzytomowej powieści. Nie znamy wreszcie Czechowicza jako człowieka, który przez wiele lat pomagał ludziom. Kształcił ich, karmił, dawał pieniądze. Większość lublinian nawet nie zna miejsca jego narodzin, bo wojna zmiotła ten budynek, a na tyłach Galerii Centrum nie ma nawet tabliczki informacyjnej.

● **Dlaczego Lublin zapomniał o swoim poecie?**

– Może dlatego, że za bardzo ten Lublin kochał?

**Pytał Waldemar Sulisz**